

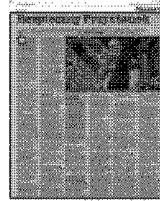
dziennik
czytelność: 152781
powierzchnia/pow. efektywna: 739 cm²/277 cm²
AVE/AVE efektywny: 14772 zł/5533 zł



**Magazyn Woodstock to
nie Duisburg, jest bezpieczny
– zapewnia Jerzy Owsiak**



FOT. JULIA SHEVLOFF



Bezpieczny Przystanek

– Zdajemy sobie sprawę ze wszystkich zagrożeń, jakie może nieść Przystanek Woodstock, a więc narkotyków, alkoholu... Ale też skutecznie z nimi walczymy – mówi **Jurek Owsiak** w rozmowie z **Olą Szatan**

Co pomyślałeś sobie jako organizator dużych imprez, gdy usłyszałeś informację o tym, co się stało podczas sobotniej Love Parade w Niemczech? W pierwszej chwili takie normalne współczucie. Zginęli ludzie na rozrywkowej imprezie... To bardzo boli. W drugim odruchu już zdawałem sobie sprawę, że był to taki błąd, przed którym my uciekamy i ciągle pochylamy się nad różnymi ewentualnościami. A później, gdy jeszcze zobaczyłem ten tunel... do głowy nie mogłoby mi przyjść, że wypadek wydarzył się w Niemczech – w miejscu, gdzie te przepisy są bardzo restrykcyjne, bardzo przestrzegane, z taką niecierpliwością dokładnością.

Ty zdecydowałbyś się przerwać koncert?

Jak bym go przerwał, bo ludzie nas znają. Wiedzą, co my do nich mówimy, współpracują z nami. Publiczność woodstockowa jest nauczona pewnych rzeczy. Wiemy, że nas szanuje i czuje się współorganizatorami tej imprezy.

Jakie wnioski wyciągnęłaś dla siebie, dla Przystanku Woodstock po tragedii na Love Parade?

Jeszcze raz, krok po kroku, przeanalizowaliśmy całe nasze zabezpieczenie, także na ewentualność nadawania pewnych komunikatów, gdyby coś się stało. Nawet gdyby nam prąd wysiadł, to zawsze mamy jeszcze tę rezerwę, że ja mogę coś powiedzieć do ludzi przez mikrofon. Zawsze jedna lampa będzie mnie oświetlała i ludzie będą widzieli co się dzieje. Zrobiliśmy też kolejny objazd całego terenu Przystanku Woodstock poznając wszystkie dodatkowe drogi, którymi możemy się przemieszczać, nawet omijając tłum.

W ubiegłym roku na Przystanek Woodstock przyjechało pół miliona osób. To duża odpowiedzialność panować nad takim tłumem.

Zaskoczyło nas to trochę, ale w żaden sposób nie spowodowało naszej dekoncentracji. Wiele osób podkreślało, że Przystanek Woodstock jest bardzo dobrze zorganizowany i bardzo bezpieczny. Przyglądaliśmy się uczestnikom, chcemy zapewnić im maksymalny komfort, punkty pomocy, Pokojowy Patrol...

Podczas Przystanku Woodstock do Pokojowego Patrolu, czyli grupa specjalnie wyszkolonych wolontariuszy jest najbliżej jego uczestników.

Od samego początku ustawiliśmy sobie pewną poprzeczkę. Ludzie, którzy z nami współ-

pracują nie są przypadkowi, tylko po to, by zgodnie z ustawą zgadza się ilość. Przede wszystkim stawiamy na jakość. Wszyscy ukończyli 72-godzinny kurs w naszym ośrodku w Szadowie. To bardzo rzetelne szkolenie. Jego uczestnicy często nas pytają: „dlaczego każeć nam budować tratwy”, „dlaczego chodzimy po linach w lesie czy po bagnach”. A na końcu rozumieją, że chodzi o to, że ten zespół ma być zgrany, ma poczuć zmęczenie i dostać komendę, że jeszcze coś trzeba zrobić. Są przygotowani na bardzo duży wysiłek, który ich czeka na Przystanku Woodstock. Do Pokojowego Patrolu woodstockowicze zwracają się z problemami. W poniedziałek miałem na terenie Przystanku wizytę telewizji niemieckiej. Wszystkie ich pytania kręciły się wokół tego, co może nas czekać. Nigdy tutaj nie byli i wzięli nasz Przystanek miarą Love Parade.

Sugerowali coś?

Pytały czy nie mamy obaw. A my ich nie mamy. Przystanek Woodstock jest zupełnie innym festiwalem. Tu nie ma barier, jest inna konstrukcja samej imprezy i inna konstrukcja kontaktów z jej uczestnikami. Dopiero po pewnym czasie załapałi. Rok temu jedna osoba zemdlała podczas występu Dżemu. Woodstockowicze sami z siebie zrobili krąg, zabezpieczyli to miejsce wśród bawiących się wielkiego tłum. Ja cały czas kierowałem akcją ratunkową ze sceny, a ludzie, którzy słuchali moich komunikatów, wypełniali wszystko co do joty. Ta osoba została zabrana do szpitala, a ludzie dalej się bawili. Może 15 lat temu nawet nie pomyślałbym, że możemy tak tymi ludźmi kierować dla wspólnego dobra. I to jest różnica pomiędzy wieloma innymi festiwalami, a także różnica między naszym Przystankiem Woodstock, a zdarzeniem w Duisburgu. Ten tunel na Love Parade był nie do pomyslenia... Nikt nie powinien wyrazić zgody na przeprowadzenie tej imprezy na takich warunkach, tylko z jednym wyjątkiem...

Na Love Parade zgoda była, ale na bezpieczną zabawę dla 300 tysięcy osób.

Jeżeli ja dostałbym wiadomość, że idą do nas 3 miliony ludzi, to natychmiast podejmowałbyśmy działania, które uniemożliwiłyby przyjazd tych ludzi. Na Przystanku Woodstock bezpieczniej czuje się kilkaset tysięcy ludzi: pół miliona, 600 tysięcy, 700 tysięcy... Półtora miliona osób wiązałoby się już ze zbyt dużą uciążliwością dla wszystkich. Za tym stoi przecież potrzeba wody, odpowiedniego zabezpieczenie gastro-



Przystanek Woodstock organizowany jest przez Jurka Owsiaaka jako podziękowanie za coroczny udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy

Przystanek Woodstock

● Tegoroczny Przystanek Woodstock potrwa od piątku, 30 lipca do niedzieli, 1 sierpnia. Na dużej scenie wystąpią: Papa Roach, Life of Agony, Nigel Kennedy, Jelonek czy Lao Che. Na scenie folkowej, której organizatorami jest rybnicko-zorska grupa Carrantuohill, oprócz gospodarzy wystąpią m.in.: Piotr Bukartyk, Wolna Grupa Bukowina. Wielu gości zgromadzi Akademia Sztuk Przepięknych. Z woodstockową publicznością spotkają się m.in. Marek Niedźwiecki, Marek Kondrat, Jerzy Buzek i Andrzej Wajda.

nomiczne... Trzeba pamiętać, że Przystanek Woodstock to impreza trzypięciodniowa, a nie trwająca jeden dzień. Na pewno podjęlibyśmy określone kroki, aby nie dopuścić do takiej sytuacji. Jeżeli tam ktoś widział, że teren imprezy był już pełen, a jeszcze trzy albo cztery razy tyle ludzi idzie w jego stronę to powinien po prostu zamknąć. Powiedzieć STOP! Wejście nieczynne. Tam nikt nie podjął takiej decyzji.

Pojawiły się głosy, że sporo uczestników sobotniej Love Parade było pod wpływem alkoholu i środków odurzających. Co roku jednak słyszymy, że na Przystanku Woodstock też nie jest trudno o narkotyki. Jak sobie z tym radzicie?

Ależ narkotyki są cały czas, od początku Przystanku Woodstock. Nie jesteśmy utopistami ani naiwniakami. Tylko,

że w porównaniu z tym, co miało miejsce nawet kilka lat temu, dziś mamy do czynienia z nieprawdopodobną akcją edukacyjną. Czyli, jeśli ktoś ci przeszkadza słuchać muzyki, nachodzi cię, bo jest dilerem, to nie zgadzaj się. Fantastyczną sprawą jest to, że ludzie nam o tym donoszą. Mówią: przeszkadza nam gość, który handluje i psuje tę zasadę. To superpostawa woodstockowiczów, którzy chcą dbać o tę atmosferę. Muszą być narkotyki, po to, żeby inni mówili „ja ich nie biorę”. Musi ktoś ukraść pieniądze z puszek, te pięć lub dziesięć osób, żeby inni powiedzieli „jesteśmy uczciwi”. Służby profesjonalne mówią, że nie mamy większych problemów z narkotykami ani z alkoholem, mimo że sprzedajemy duże ilości piwa. Mówimy ludziom: nie upijajcie się, bo nie po to jechaliście tyle kilometrów, żeby nic nie pamiętać z tego festiwalu.

Przystankowi Woodstock nie brakowało też zaciekle wrogów, przede wszystkim ze strony ojca Tadeusza Rydzyska i słuchaczy Radia Maryja.

Ale wygraliśmy! Dbamy o image, nie tylko w postaci zaprzeczeń: to nieprawda, tak nie było. Zdajemy sobie sprawę ze wszystkich zagrożeń, jakie może nieść Przystanek Woodstock, a więc narkotyków, alkoholu... Ale też skutecznie z nimi walczymy. To ważny element dobrego samopoczucia wszystkich ludzi. Kiedy wygraliśmy wszystkie sprawy sądowe o zniesławienie, daliśmy ludziom takie poczucie, że nawzajem musimy o siebie dbać. Cieszę się, że mamy między sobą taką społeczną umowę. Dajemy wam darmowy koncert, wkładamy w to

wszystkie siły, umiejętności i tego samego oczekujemy od was.

Dzisiaj w Kostrzynie nad Odrą rozpoczyna się szesnasta edycja Przystanku Woodstock. Co jest dla ciebie największym wydarzeniem w tym roku? Czy może wspólny projekt Leszka Możdżera i Tymona Tymańskiego przygotowany z okazji Roku Chopinowskiego?

Dla nas największym wydarzeniem jest występ Nigela Kennedy'ego. Bo jego koncert to otwarcie na świat. To wielka gwiazda na światowym poziomie. Zarówno o Nigela, jak i Leszka Możdżera pytają się ludzie z Londynu. I to też pokazuje jak bardzo zróżnicowana jest muzyka na Przystanku Woodstock. Od rockowej poprzez muzykę jazzową, która tutaj świetnie się sprawdza. Rok temu Leszek Możdżer dał u nas świetny koncert.

Jak zwykle sporo będzie się działo w Akademii Sztuk Przepięknych.

Tegorocznym wydarzeniem dla mnie jest wizyta pana Jerzego Buzka w naszej Akademii Sztuk Przepięknych. To człowiek, który jest szefem Parlamentu Europejskiego, a telewizja publiczna nawet nie jęknęła, aby zainteresować się faktem jego wizyty na Przystanku Woodstock. To jest też dla mnie wydarzenie (śmiech). Oczywiście z drugiej, negatywnej strony. Nasza propozycja, aby to pokazywać, jest bardzo edukacyjną rzeczą. Przewodniczący Parlamentu Europejskiego będzie rozmawiał z młodymi ludźmi także o ich przyszłości. Przyjazd Jerzego Buzka, czy wizyta Andrzeja Wajdy i rozmowy o Katyniu – to są niezwykle

ważne momenty, które co roku na Akademii Sztuk Przepięknych mają miejsce. To wszystko tworzy razem niepowtarzalny klimat.

A kiedy w końcu sprowadzisz zespół Pearl Jam na Przystanek Woodstock? Dwa lata temu podczas jednej z naszych rozmów wspominałeś, że jest to twoje marzenie i przyrzekałeś się do tego!

Cóż... przyjechał Pearl Jam do Polski, tyle że na inny festiwal (śmiech). Ale powiem ci, że z pewnych rzeczy też się wyleczyliśmy. Sprowadzenie światowej gwiazdy jest tylko kwestią pieniędzy. Nie chcemy zdobywać czegoś na siłę i za wszelką cenę, a więc płacić ogromne honorarium tylko dlatego, aby spełnić nasze marzenia. Po raz pierwszy w tym roku mieliśmy kontrakty z managementem amerykańskim, były poważne negocjacje, a dwóch sponsorów pomogło nam, żeby to można było zorganizować. Open'er zapłacił za występ Pearl Jam pieniądze, których my nigdy nie będziemy mieli. To była przeogromna kwota! Czujemy oczywiście radość, bo przyjechała wielka gwiazda, ale jeśli chodzi o Przystanek Woodstock – będę sugerował, żebyśmy chcieliśmy żeby ludzie nie przyjeżdżali na Przystanek Woodstock dla gwiazdy. Tylko dla imprezy, dla atmosfery. Najmilsze pytanie jakie słyszę, gdy ktoś mnie zaczepia na terenie imprezy to „kto tutaj będzie grał?”. A wracając do Pearl Jam... może za kilka lat będzie łatwiejsze do pozyskania. A może Nigel Kennedy poleci mu nasz festiwal? *Ola Szatan*